

Tygodnik młodzieży

Wychodzi co niedzielę

REDAGUJE KOMITET.

Rok I.

Niedziela, dnia 14 czerwca 1931 r.

Nr. 11.

## Boże Ciało w Polsce.

Tegoroczne uroczystości Bożego Ciała odbyły się w całej Polsce **więcej jeszcze uroczystość** niż zwykle, tem silniejsze przeciwieństwo przedstawiając z Italją, gdzie po strasznych wystąpieniach faszystów **Ojciec Święty zupełnie zabronił procesyj**.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wziął oficjalny udział w procesji w **Lublinie**.

**W Warszawie** w archikatedrze św. Jana na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele **rządu** z premierem Prystorem na czele, przedstawiciele wojsk i władz.

Świątynię wypełniły tłumy wiernych. Szpaler honorowy tworzyli żołnierze w hełmach szturmowych, na ulicy zaś ustawiły się cechy rzemieślnicze ze sztandarami.

Po nabożeństwie wygłosił kazanie J. E. ks. kardynał Kakowski, przypominając, iż w r. 1918 brał udział w uroczystościach Bożego Ciała w Warszawie ówczesny nuncjusz Apostolski Achilles Ratti, obecny Ojciec święty Pius XI. W dalszej części kazania kaznodzieja w krótkich słowach opowiedział o wrogach wiary katolickiej we Włoszech, przyczem wraz z wiernymi odmówił modlitwę na intencję Ojca świętego. Wkońcu dostojny kaznodzieja oznajmił, że Przenajśw. Sakrament będzie niesiony w procesji po raz pierwszy w nowej monstrancji, ozdobionej przepięknymi rzeźbami, wyobrażającymi konsekrację na biskupa

Achilesea Ratti, reorganizacji Kościoła katolickiego w Polsce, oraz wizerunek Ojca św. w otoczeniu pięciu metropolitów polskich i 24 biskupów.

O godz. 11,20 wyruszyła z katedry św. Jana wielka procesja z celebrantem J. Eks. ks. biskupem Gallem, za którym postępowali przedstawiciele rządu z premierem Prystorem, posłowie i senatorowie, profesorowie wyższych uczelni, dwie kompanje piechoty, przedstawiciele niezliczonych urzędów, władz, organizacyj, szkół, P. W., delegacje sportowe, policji, straży ogniowej itd. itd.

U nas na **Pomorzu** wszędzie odbyły się procesje bardzo uroczyste. W Toruniu procesję prowadził J. E. Ks. **Biskup Okoniewski**. Tuż za baldachimem postępował przedstawiciel Głowy Państwa, **p. wojewoda Lamot**. Następnie p. gen. Paślawski, dowódca Okręgu Korpusu, generalicja i najwyżsi dostojnicy wojskowi i świeccy.

Na czele procesji kroczyły wszystkie bractwa i towarzystwa kościelne, organizacje społeczne z sztandarami, cechy, organizacje wojskowe, młodzież szkolna, żeńska i męska.

Miasto przybrało szatę odświętną. Ulice, któremi przesuwała się procesja, były bogato ozdobione kwieciami, obrazami religijnymi oraz w sztandary o barwach papieskich i narodowych.

Udział w procesji wielotysięcznej rzeszy świadczy wymownie o wielkiem przywiązaniu narodu polskiego do Kościoła katolickiego.





## Pan Prezydent w Lublinie i Jastkowie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej gościł przed kilku dniami w Ziemi Lubelskiej. W dzień Bożego Ciała Dostojny gość wziął udział w Lublinie w uroczystej procesji i nabożeństwie.

O godz. 10 rano p. Prezydent Rzeczypospolitej udał się w towarzystwie p. wojewody Swidzińskiego i świty samochodem, poprzedzany przez szwadron 24 pułku ułanów do katedry na uroczyste nabożeństwo.

Na placu Katedralnym ustawiła się kompanja 28 p. p. Leg. ze sztandarem i orkiestrą oraz liczne delegacje organizacji społecznych, bractwa religijne z chorągwiami, młodzież szkolna i t. d.

W chwili, gdy p. Prezydent wysiadł z samochodu, zameldował mu się dowódca O. K. II. generał Dobrodzicki. Po przejściu przy dźwiękach Hymnu Narodowego przed frontem kompanji honorowej 8-go pułku Legionów p. Prezydent udał się w kierunku katedry, u której wejścia powitało dostojnego gościa duchowieństwo z ks. biskupem Fulmanem i ks. kapelanem Bojankiem na czele.

Po odprawieniu modłów za Rzplitą i p. Prezydenta Rzplitej przemówił w podniosłych słowach ks. biskup Fulman, wyrażając radość i wdzięczność p. Prezydentowi Rzplitej, że raczył zawitać do prastarego Lublina, by być obecnym na uroczystości Bożego Ciała, czem zadokumentował duchową łączność Polski z Kościołem katolickim. Złożywszy hołd przedstawicielowi Majestatu Rzplitej, ks. biskup podkreślił z naciskiem, że wszyscy jak jeden mąż winni stanąć przy boku p. Prezydenta Rzplitej, by pracować każdy według swojej umiejętności dla dobra Najjaśniejszej Rzplitej. Modlić się będziemy do Stwórcy — zakończył ks. biskup — by błogosławił Polsce i byś Ty, Dostojny Panie, wiódł Ojczyznę naszą ku świetlanej przyszłości.

Po nabożeństwie wyruszyła olbrzymia procesja do 4 ołtarzy, ustawionych na Krakowskim Przedmieściu. Pod baldachimem, niesionym przez oficerów garnizonu lubelskiego postępował celebrant, a tuż za nim p. Prezydent Rzeczypospolitej. Po nabożeństwie p. Prezydent spożył śniadanie u pana Wojewody Lubelskiego poczem udał się do Jastkowa na uroczystości, związane z odsłonięciem pomnika i poświęcenia szkoły ku czci poległych pod Jastkowem w bitwie z Moskalami Legionistów.

### W Jastkowie.

Do Jastkowa przybyły liczne organizacje ze sztandarami, oraz olbrzymie tłumy publiczności. Cmentarz legionistów i gmach szkoły były wspaniale udekorowane. Publiczność witała p. Prezydenta, entuzjastycznymi okrzykami „Niech żyje“!

Po przyjeździe p. Prezydenta odbył się uroczysty apel. Sędzia Lelek wśród podniosłego nastroju wywołuje do apelu duchy poległych bohaterów. Po wywołaniu każdego nazwiska pada odzew „Polegli w bitwie pod Jastkowem“. Równocześnie w okolicy Jastkowa rozległy się odgłosy odtwarzanej bitwy, strzały armatnie, karabinowe, oraz huk pękających granatów, symbolizując przebieg historycznej bitwy.

Po apelu p. Prezydenta Rzplitej przeciał wstęgę i w tej chwili z okolicznych wzgórz rozległy się gromkie okrzyki i wystrzały, symbolizujące końcowy epizod bohaterkich czynów legionowych w 1915 r. Niebawem potem nastąpiło poświęcenie pomnika i szkoły, poczem składano wieniec u stóp pomnika, które pochodziły od Prezydenta Rzplitej, wojewodów, zarządu miasta Lublina i mieszkańców Jastkowa.

Z kolei wicemarszałek Sejmu Polakiewicz wygłosił przemówienie obrazujące przebieg bitwy jastkowskiej, oddając imieniem hołd poległym.

Nazajutrz pan Prezydent powrócił do Warszawy.

## Wstrząsająca opowieść jeńca wojennego.

Po 15 latach niewoli wrócił do ojczyzny.

Do wsi Lastówka w pobliżu Lwowa przybył przed kilku dniami **dawny mieszkaniec tej wioski Stefan Baran, który piętnaście lat temu został wzięty do niewoli przez Moskali.**

Ponieważ Polska nie była jeszcze wtedy wolną, Stefan Baran zmuszony był do służby w **armji austriackiej**, i jako żołnierz austriacki został **jeńcem rosyjskim.**

Nieszczęśliwy ten człowiek podaje **przerazające szczegóły** z życia w „raju sowieckim“.

Przedewszystkiem Baran ukazaniem się swym na dworcu kolejowym w Borysławiu wywołał wśród podróżnych **konsternację.** Jego wygląd był bowiem naprawdę straszny. Przypominał raczej **kościotrupa powleczonego skórą,** niż żywego człowieka, wzbudzając wstrząsające wrażenie i ogólną litość.

O przeżyciach swoich w Bolszewji opowiada rzeczy straszne:

Nie wiem, jak mam Bogu dziękować, że mi pozwolił po tylu latach zobaczyć strony rodzinne. „Raj bolszewicki“ nie jest rajem, lecz **piekłem**

**strasznym, w którym człowiek dla człowieka staje się wilkiem.** Dostawszy się do niewoli rosyjskiej w r. 1916 pod Stanisławowem, **przecierpiałem** wiele za czasów carskich, ale **te cierpienia są niczem wobec tego, co przeszedłem w piekle czerwonych morderców.**

Nieszczęśliwy zupełnie nie pamięta kiedy miał w ustach ostatni raz **kawałek mięsa. Tłuszczu, t. j. słoniny i masła, nie jadł przeszło 4 lata,** bo go tam niema dla bezpartyjnych, a nawet komuniści w dalekiej prowincji dostają słoninę i masło na kartki po funcie za ledwie na rok.

Ludzie żyją kapustą kiszoną, kartoflami i chlebem. **Pozatem, wszystko na kartki.**

**Na rok dostaje się 5 jaj i jedną kwartę mleka!**

Żyć tem niepodobna.

W Rosji **wszystko z dnia na dzień chyli się gwałtownie do ruiny.** Fabryki idą tylko gdzieś, t. zw. „kolej“ nie podobna jest wogóle do kolei. **Jadąc 120 wiorst,** trzeba czasem **dwa razy zmieniać parowóz,** bo gotów sta-



nać w szczerem polu. Po dworcach kolejowych włączają się **gromady bezdomnych dzieci**. Obdarte, brudne, opuchnięte, z głodu żebrzą, kradną, a więksi rabują.

Miasta w ruinie. **Domy się wala**, okna pozabijane deskami, a w chodnikach i na jezdniach dziury i wyboje, że trzeba dobrze uważać, żeby nie złamać nogi.

**Nędza tam straszna**. Naród gnębiony przez G. P. U., **prosi pokryjomu Boga o wojnę**. Bezpartyjni wprost wzdychają do niej i mówią między sobą, że z **chwilą wybuchu wojny, Sowiety rozlecają się**. Któż się bowiem będzie bił? Żołnierze w płóciennych mundurach chodzą latem i zimą, robotnicy za marną płacę pracują, jak bydłota robocze.

Gdyby nie konsulat polski — mówi Baran — z pewnością **przepadłbym tam**, jak setki tysięcy innych naszych jeńców. Trzy lata trwały starania konsulatu, zanim udzielono pozwolenia na powrót do Polski.

Kiedy przekroczyłem granicę w Stołpcach, zaraz doznałem wrażenia, jakbym był **między rodzonymi braćmi**. Polscy kolejarze nakarmili mnie i przygarnęli...

Ogrzej się w słońcu wolnej, naszej i Twojej Ojczyzny, żołnierzu polski, co w obcym mundurze cierpiełeś męki niewoli.

Niech Cię nakarmi polskim chlebem ziemia polska złoto-pszena, mlekiem i miodem płynąca, niech biedne oczy twoje roześmieją się radośnie na **widok szarych polskich żołnierzyków, których po raz pierwszy też oglądasz!**

Stoją oni murem nieprzebytym na straży Polski!

**Przez las ich bagnatów nie przedrze się żaden wróg do Ojczyzny.**

Ciesz się i odpocznij po trudach w Polsce **bezpiecznie i spokojnie!**

---

## Czesi prześladują Polaków.

Niedawno odbył się w Cieszynie czeskim wielki wiec Polaków mieszkających na Śląsku czeskim. Na wiecu tym posłowie polscy w obecności przedstawicieli władz czeskich, wśród niemilkających oklasków wielotysięcznych tłumów przedstawiali ten łańcuch udręczeń, na jaki narazona jest od 12 lat ludność polska w Czechosłowacji.

Posłowie wykazali więc najpierw wszystkie krzywdy na polu szkolnictwa.

Czesi wyrzucają polskich nauczycieli, którzy muszą szukać chleba zdala od swych rodzin. Wśród burzliwych okrzyków tłumy referowali posłowie zamykanie szkół polskich i redukcjonowanie klas. W wielu miejscowościach skracano naukę w języku polskim do połowy dnia. Działwa uczyła się w przepelnionych klasach, a równocześnie w tych samych szkołach w godzinach popołudniowych odbywały się lekcje w języku czeskim dla kilku dzieci.

Straszne jest postępowanie z robotnikami polskimi w przemyśle i górnictwie. Wyrzuca się

ich, mimo, że są obarczeni rodzinami i przepracowali dziesiątki lat, a sprowadza się robotników czeskich!

Robotników polskich wyrzucają nietylko prywatne przedsiębiorstwa, ale jeszcze w szerszych rozmiarach kolej czeska.

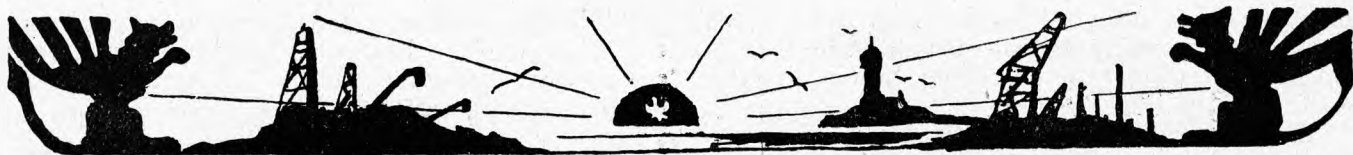
Prawie wszyscy robotnicy kolejowi na Śląsku rekrutowali się z pośród ludności polskiej. Przy każdej redukcji wyrzuca się Polaków, by w parę dni potem cichaczem przyjąć Czechów.

Inna wielka krzywda Polski — to parcelacja. Sprowadza się z całych Czech ludzi na Śląsk i kolonizuje ziemie polskie, a polskiego robotnika rolnego wyrzuca się z miejsca dotychczasowej pracy.

Ludność polska nie upada na duchu. Czesi jednak powinni pamiętać o tem, że „póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie.“

Cierpliwość Polski może się wyczerpać, a jak w swoim czasie górnicy na Górnym Śląsku rzucili się do powstania, tak i na Śląsku cieszyńskim jak się przebierze miara mogą czesi dostać w skórę.





## Kaprowie Zygmunta Augusta.

Marynarka Wojenna ukazała się poraz pierwszy w dziejach Polski za czasów panowania Zygmunta Augusta podczas wojen z Moskwą o Inflanty, które były wówczas państwem rozpadającego się zakonu Kawalerów Mieczowych.

Do częściowego niepowodzenia wojny z Moskwą (1560) w znacznej mierze przyczepiła się niemożność przechodzenia stałemu donosowi posilków, które szły do Moskwy drogą morską.

Zygmunt August chcąc temu przeszkodzić postanowił uciec się do niezawodnego środka jakim było kaperstwo.

Kaprami nazywano prywatnych właścicieli okrętów, którzy na mocy „patentu królewskiego” mieli prowadzić wojnę morską oraz łupić i rabować nieprzyjacielskie okręty przewożące kontrabandę za co — jako nagrodę przypadało im  $\frac{9}{10}$  zdobyczy — resztę  $\frac{1}{10}$  byli obowiązani wpłacać do skarbcza królewskiego.

Myśl utworzenia polskiego kaperstwa pierwszy podał królowi znamienity rycerz Wacław Dunin Wąsowicz i sam podjął się zostać pierwszym kaprem.

W roku 1561 Zygmunt August kazał ogłosić manifest o zaciągu do floty kaperskiej.

Prócz Wąsowicza który przy brzegach inflandzkich grasował już w roli kapra — w tymże roku otrzymują „patenty kaperskie” — Gdańszczanin Maciej Scharping znany potem w historii polskiej pod nazwiskiem admirała Sierpinka, dalej Marcin Praus, również Gdańszczanin i Roman Seebald.

Jeden z tych patentów nadany Maciejowi Scharpingowi zachował się dotąd.

Podawał w nim król do wiadomości że: „Mając pewną wiadomość o istnieniu floty, mającej na celu zaopatrywanie naszego nieprzyjaciela w broń i jakkolwiek wielu zostało przez nas przestrzeżonych aby wstrzymywali się od tego rodzaju żeglugi, mimo to dowiedzieliśmy się, że oni czynią to dalej, co nietylko ziemiom naszym, ale sąsiadnym narodom może przynieść szkodę. Wobec tego do wstrzymania i zamknięcia tej żeglugi i dla chwytania tych wszystkich rzeczy, które w ten sposób bywają przewożone, okręt ten oddaliśmy do służby morskiej Maciejowi Scharpingowi, obywatelowi naszemu z Gdańska, ażeby pilną zwracał uwagę na ową flotę, wstrzymywał i chwycił okręty, płynące do krajów nie-

przyjacielskich, pozatem, aby nikomu siłą niewyrządzał szkody albo krzywdy. Z tych względów żądamy od wszystkich, aby zezwalali temu okrętowi z jego dowódcami, z bronią, załogą i wszystkimi przyborami żaglować wszędzie swobodnie i w którymkolwiek kierunku zwróciłby się, aby mu nie wzbraniano wolnych przejazdów, schronisk, postojów i pobytów, aby wspomagali go żywnością i innymi potrzebami, a zarazem uważali za zwolnionego od opłat”.

Do słów tych dodał król, w parę miesięcy później następujące ostrzeżenie:

„Nadto chcemy żeby nikt nie ważył się jakichkolwiek rzeczy lub towarów w ten sposób zabranych, u siebie przechowywać, albo pism, skrzyń, tobołów kupieckich, tajemnie ukrywać, gdyż wszystkie tego rodzaju rzeczy mają być oddane do nas, lub do urzędnika przez nas wyznaczonego, który mieć będzie pełne prawo i władzę do rozstrzygania, czy słusznie i prawnie zostały zabrane.

Co się tyczy, podziału tych towarów, zastrzegamy sobie dziesiątą część wszystkich zabranych rzeczy i te mają być oddane naszemu skarbowi.

Ze wszystko niżej wymienione wykona ściśle, stwierdzi przysięgą i od towarzyszy swoich podobną odbierze przysięgę. Wspierający to dzieło mogą nawzajem liczyć na naszą łaskę królewską”.

Kaprowie obowiązani byli podnosić na swych okrętach czerwoną banderę z wyhaftowaną pośrodku zgiętą ręką obnażoną po łokieć dźwierzącą miecz podniesiony do góry.

Okręty kaperskie — były to niewielkie dwumasztowce przerobione naprędce ze statków handlowych. Uzbrojone były co najmniej w duże działka umieszczone zazwyczaj na dziobie i rufie okrętu.

Załoga składała się przeważnie z awanturników rozmaitych narodowości, żadnych przygód i łupów, ludzi zdecydowanych na wszystko i nie mających nic do stracenia.

Przeważnie byli to Niemcy lub Gdańszczanie, dlatego też cały ustrój kaperstwa, komendy a nawet często nazwy okrętów były niemieckie.

W ten sposób powstała pierwsza polska flota wojenna, która oddała Polsce wielkie usługi, podczas swego krótkiego istnienia — „strażnicy morza” — jak ich nazywał Zygmunt August.

J. M.





## Żona i dzieci króla Kazimierza Jagiellończyka.

Gdy Kazimierz był jeszcze skromnym księciem litewskim, a brat jego Władysław na tronie polskim zasiadał, wysłał posłów na dwór najpotężniejszego władcy z prośbą o rękę jego córki Elżbiety. Poselstwo jego dotknięte straszną dumą panującą na dworze cesarskim nie przyniosło pożądanej odpowiedzi.

Dwór ów był dworem wiedeńskim, a owym władcą cesarz Albrecht II. z rodziny Habsburgów. Ale czasy się zmieniają. Cesarz Albrecht po roku wielkiej świetności i potęgi umiera, pozostawiając młodzieńką córkę i po śmierci swojej urodzonego syna Władysława Pogrobowca. Jakkolwiek ułożą się losy młodo zmarłego Pogrobowca, smutną była dola jego siostry, która praw do korony nie mając, sama nie wiedziała gdzie i do kogo przynależy. W tym czasie zginął Władysław Warneńczyk, a skromny książę litewski został potężnym królem polskim. Zdecydowany i wytrwały, twardy w swoich postanowieniach król ponownie wysłał posły-swaty i te mu przyniosły Elżbietę z domu Habsburgów za małżonkę.

A chociaż Elżbieta żadnego nie dostała posagu, chociaż naród nasz sam o oprawę (środku utrzymania dworu) królowej dbać musiał (a może kto wie jakimi sposobami Habsburgowie wzrosli w taką potęgę) wspomina ją wdzięcznie do dziś. Bo dobrą była i mądrą i cichą, w polityce nie wiele zabierając głosu, całe życie poświęciła domowi i wychowaniu dzieci.

Minęło kilkanaście lat od chwili uroczystych zaślubin króla Kazimierza z Elżbietą z domu Habsburgów. W zacisznej, poważnej komnacie zamku krakowskiego siedzą przy krosienkach młode dziewczki. Najmłodsza przysiadła u stóp poważnej pani, która opowiada coś głosem cichym i uroczystym. To królowa Elżbieta poucza swoje siedem córek, które mają stać się żonami i matkami książąt i królów. A mądre to muszą być pouczenia, bo mądra to pani i do skromności i do cnoty przyuczyć potrafi i wyszywać na krosienkach różne hafty uczy — i mądrości prawić umie i łacinę zna — a wychowanie książąt i królów to dla niej chleb codzienny. Siedem córek wychowa i wykształci, o wychowaniu i nauce szczęściu synów głos zabiera, a gdy jej wnuk król Czech i Węgier ujrzy światło dzienne, udzieli ojcu jego, a swemu synowi rad i wskazówek jak go na dzielnego króla wychować ma, a rady te spisane po łacinie stanowią pomnik naszego piśmiennictwa pedagogicznego (t. j. z zagadnień nauczania i wychowania dzieci). Wykształcenie synów spoczywa jednak od 7-go roku życia w rękach ludzi uczonych, którym przewodniczy kanonik krakowski, nasz pierwszy historyk Jan Długosz. W skromnej komnacie na słomą krytej ziemi śpią synowie królewscy. Budzi ich do pracy pierwszy promień słońca.

Odziani w skromne płócienka, lub zimą w kożuski baranie, myją się zimną wodą — gimnastykują — jeżdżą konno — facetują — wszak mają być rycerzami. A potem pochyleni jeden obok drugiego wpatrują się pilnie w oblicze nauczyciela. Uczyć się muszą wiele — a mówić kilku językami, bo przyszli królowie nie wiadomo jakiego kiedyś będą potrzebowali języka. Swego rodzinnego przedewszystkiem, potem łaciny, którą wtedy posługuje

się cały wykształcony świat, a potem języka swoich sąsiadów, a potem i dalszych narodów o ile z nimi łączą Polskę stosunki. A gdy ich na posiłek zawezwą, to przy drewnianym stole, na zwykłych zasiadają stołkach, z cynowych mis skromnie spożywać będą potrawy. A krzywić się nie wolno — w posłuszeństwie dla ojca — w poszanowaniu dla wychowawców pracować nad sobą muszą. „Dwóch macie ojców — mawiał król — jeden to ja, a drugi ks. Długosz“. Obaj wymagali bezwzględnie posłuchu — kto chce rozkazywać musi umieć słuchać — ojciec królewski umiał też nakładać kary za łada przewinięcie. „Nie masz miłszej muzyki dla moich uszu — zwykł mawiać — jak płacz dzieci słusznie różgą chłostanych.“

Rośli więc w mądrości i bojaźni bożej, a kiedy w chwilach specjalnych przyjęć u dworu, czy przybycie poselstw zagranicznych po królewsku odziani przy tronie ojca króla stawali, zwracali ogólną uwagę i podziw u obcych budzili.

Kiedy więc siwizna pokryła głowy dostojnych rodziców córki ich były żonami okolicznych książąt, a synowie wszyscy godnych dostąpili zaszczytów.

Jednego znacze wy młodzi pewno najlepiej, gdyż jest patronem polskiej młodzieży. Żył świętobliwie, od dworu uciekał, ubogimi się opiekował, żarliwie się modlił i umarł młodziutki, zaliczony w poczet świętych, a święto jego obchodzimy 4 marca.

Noc na Wawelu. — W starej katedrze  
Błądo kaganiec oświeca mury;  
Czasem księżycy promień się przedrze  
Przez rozpostarte nad ziemią chmury —  
Tylko niekiedy w ciszy grobowej  
Głucho godzinę zegar uderzy.  
Albo w dzwonicy zakwila sowy,  
Albo zakraczą kruki na wieży.—

Czy to aniołów przeczyste pienia  
Hymnem ku Marji cudnie zabrzmiały?  
Aż drżą kościoła ciemne sklepienia,  
Gdy płynie w niebo cudne pieśni chwały,  
I pieśń przenika w głębokiej ciszy  
Królewskich komnat, bliskie podwoje,  
Król ją usłyszał, królowa słyszy,  
W kościoła progi idą oboje.

Idą, przejęci trwogą tajemną  
Za cudnym dźwiękiem pieśni nieznaney!  
W świętym przybytku pusto i ciemno;  
Słabo kaganiec błyska na ściany.  
A na uboczu w głębi kaplicy  
Kędy z dzieciątkiem cudnem na łonie  
Anielska postać Boga Rodzicy  
W djamentowej świeci koronie —  
Kłęczy królewicz. Z jasnego lica  
Kraż promienisty wokoło bije,  
Wyższa mu siła ducha zachwyca,  
Świętymi usty sławi Maryję.

Królestwo padli na twarz w pokorze  
I łzą serdeczną zlewają ziemię.  
„Dzięki“ — wołają — dzięki Ci Boże  
Ześ umiłował Jagiellów plemię!“



Inny syn wstąpił w szeregi duchownych i uzyskał najwyższą godność kardynała — to drugi świątobliwy — godny brat Kazimierza — Fryderyk. Trzej po kolei byli polskimi królami: Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt. Najstarszy Władysław dla swojej dobroci „rex bene“ (król—dobrze!) zwany był królem Czech i Węgier.

Za panowania tedy synów Kazimierzowych mamy szczyt Jagiellońskiej potęgi. Dość spojrzeć na

mapę Europy, aby zobaczyć, jaki obszar jej w tym czasie pod berłem Jagiellońskim się znajdował i aby zrozumieć, że w tym czasie byli Jagiellonowie większą od Habsburgów siłą, z którą się nie tylko Habsburgowie, ale i cała Europa liczyć musiała.

Obrazek z podręcznika — lekcje dzieci Kaz. z Długoszem.

M. B.

## Wędrowki Gryfitów.

Wyszliliśmy więc ze szkoły Wydziałowej męskiej w Toruniu. Zanim opuścimy stolicę Pomorza, należy ją dokładnie obejrzeć, uwzględniając przede wszystkim budowlę o znaczeniu historycznym. Więc resztki zamku krzyżackiego założonego w roku 1231 w pobliżu dawnej polskiej wioski, od której przejął nazwę. Zamek ten, jak i wiele innych zamków krzyżackich zbudowany był w miejscu niskim, błotnistym, jakby z myślą ukrycia warowni, zupełnie odmiennie od polskich zamków, jak w Chęcinach pod Kielcami, w Pińczowie, Ojcowie, Czorsztynie, że już pomnę zamki reprezentacyjne w Krakowie i Warszawie. Zamki polskie były zawsze stawiane w najwyższych punktach okolicy i były widziane z dużej odległości. Dopiero znacznie później zdecydowali się Krzyżacy przenieść swój gród na miejsce wyżej położone. Poza innymi była przy budowie zamku zupełnie widoczna myśl panowania z murów nad ruchem na Wiśle, jedynej wówczas wygodnej drodze handlowej. W 1242 r. książę Światopełk Pomorski próbował zdobyć gród, do którego schronił się brat jego Sambor, szukając rozwiązania sporów rodzinnych u swych wrogów Krzyżaków. W 1310 r. zbudowano Dwór Artusa, gdzie mieściły się stowarzyszenia ówczesnych bogatszych mieszczan toruńskich; wyglądał on wówczas zupełnie inaczej niż dzisiejszy Dwór, który stoi na miejscu dawnego, a został zbudowany w 1891 roku. Na środku Starego Rynku wznosi się wielki trzypiętrowy gmach z czworokątną wieżą bez hełmu — to ratusz, którego budowę rozpoczęto w 1259 r., a ukończono w 1393 r., to jest w czasie, kiedy Toruń był jednym z najbogatszych miast Polski. Ratusz ówczesny miał tylko jedno piętro. Piękny ów gmach spalili Szwedzi w 1738 r. W czasach późniejszych wielokrotnie dobudowywano różne części ratusza. Wiedzieć należy, że w ratuszu toruńskim była zawsze t. zw. sala królewska, najpiękniejsza ze wszystkich sal, w której wisiały na ścianach podobizny wszystkich królów polskich. Portrety te zostały po 1772 r. usunięte z sali królewskiej przez Niemców. Na II. piętrze ratusza mieści się muzeum, biblioteka i archiwum miejskie. U wylotu ul. Szerokiej na Stary Rynek stoi pomnik Mikołaja Kopernika, urodzonego w Toruniu 19 lutego 1473 r. z ojca Mikołaja, dawniejszego mieszczanina krakowskiego. Pomnik wystawili Kopernikowi Niemcy w 1853 r., przyznając oczywiście, że ród Koperników był prastarym rodem niemieckim, tak jak wszystko na Pomorzu ma być ich zdaniem prastare niemieckie.

Trudno wyliczać wszystkie starodawne kamienice, rozrzucone w wielu punktach miasta; są to wszystko domy dwu lub trzypiętrowe o dwu, trzech i tylko niekiedy czterech oknach frontu, budowane według starodawnego prawa budowlanego miejskiego; kamienice te częstokroć posiadają jeszcze dawne ozdoby frontów. Nie można jednak pominąć milczeniem 1) kamienicy przy ul. Kopernika 28, gdzie

widnieje tablica, opiewająca, iż dom ten stoi na miejscu dawnego domu, w którym urodził się Mikołaj Kopernik, 2) domu rodzinnego hr. Fryderyka Skarbka, polskiego uczonego, przy ul. Mostowej oraz domu przy ul. Piekary 22, należących do rodziny Bogumiła Lindego, autora słownika języka polskiego.

Oglądniemy jeszcze pozostałości murów i fos miejskich. Głębokimi fosami oddzielony był od reszty miasta zamek krzyżacki. Widocznie mieszkańcy zamku nigdy nie mieli zaufania do ludności miasta, nad którym przecież panowali, woleli zatem odgrodzić się chobiazby fosami pełnymi wody. Zabezpieczenie to nie uchroniło rycerzy-zbójców, którzy byli kilkakrotnie wypędzani z zamku przez mieszczan toruńskich. Pozostałości murów i bram grodu utrzymały się tylko od strony Wisły; inne części murów i pozostałe bramy padły, gdyż nie wytrzymały naporu rozbudowującego się miasta i przeszkadzały w swobodnej komunikacji. Wartą widzenia jest Krzywa Wieża, 15 m. wysoka, której szczyt przesunął się już po wybudowaniu skutkiem usuwającego się gruntu o 1 m. 40 cm. w stosunku do fundamentów.

Wreszcie, zanim udamy się w naszą wędrowkę po ziemi pomorskiej, godzi się odwiedzić piękne i starodawne kościoły toruńskie. Więc przedewszystkiem kościół Panny Marii, tuż przy Starym Rynku, zbudowany w czternastym wieku przez Franciszkanów, którzy budowali swe kościoły bez wieży. W roku 1557 kościół ten został zagarnięty przez ewangelików, ci jednak zmuszeni byli go oddać katolikom w 1724 r. Znajduje się tu zbudowany na polecenie króla Władysława IV. grobowiec Anny Wazówny, królowny szwedzkiej, ewangeliczki, córki Katarzyny Jagiellonki. Pod organami widzimy tablice nagrobkowe Teodora Potockiego i jego żony Anny z Leszczyńskich.

Następnie kościół św. Jana przy ul. Żeglarskiej. Budowę tego kościoła rozpoczęto w 1280 r. W roku 1583 opanowali go ewangelicy i dopiero za czasów biskupa Kostki w 1596 posiadli go Jezuici, którzy zarządzili kościołem do 1772 r. W kaplicy Aniołów Stróżów znajduje się dzieło mistrza krakowskiego Rogowskiego — pomnik Kopernika z 1766 r.

Przy wejściu na chór, na filarze lewej nawy, znajduje się tablica nagrobkowa króla Jana III. Sobieskiego.

I kościół św. Jakóba, stojący przy rogu Nowego Rynku, był zagarnięty przez ewangelików w latach 1547—1667, którzy jak i w innych kościołach, zniszczyli wiele starych pamiątek. Kościół ten należał do zakonu Benedyktynów.

Wędrujemy dalej. Należałoby wytyczyć przede wszystkim drogę na mapie do drugiego etapu — Golubia. Droga naturalna — to rzeka Drwęca, której ujście do Wisły znajduje się nieco wyżej (pod prąd) od Torunia, można jednak dostać się tam koleją przez Kowalewo. Do zobaczenia zatem w Kowalewie i Golubiu.

Czyjot.



# Co robić w ogródku w czerwcu.

## W inspekcji.

W okna wolne w inspekcji po wyjęciu rozsąd wysiać bratki, stokrótki, malwy, orliki, gwoździki tureckie i inne kilkuletnie stałe kwiaty, albo też posadzić w szachownicy kilka pomidorów, a dadzą wcześniejszy i ładniejszy owoc.

Pozostawić trochę miejsca na późniejsze posadzenie zrazów róż krzaczastych, gwoździków, dzikiego wina i t. p.

Okna inspektowe zbyteczne oczyścić, wysuszyć i przechować pod dachem.

## W sadzie.

Podlewać agresty i porzeczki. Rany na drzewach od mrozu, czy gumowania (u pestkowych) wyciąć aż do tkanki zdrowej i zalepić gliną urobioną z sierścią i terpentyną.

Gdy owoce grusz i jabłoni są już wielkości orzecha laskowego, skropić korony tych drzew, które dają owoce z czarnymi plamami, lub na których owoce na gałęziach giną lub zasychają, arbosanem lub cieczą bordoską (ciecz bordoska: 1 kg siarczanu miedzi — na 1 kg wapna palonego, każde osobno rozpuścić w 50 ltr. wody, dobrze wymieszać i mieszając zlać jedno do drugiego).

Zakładać na drzewach owocowych opaski z powróseł i co 14 dni je zmieniać, by wyłapywać gąsieniczki, molika jabłkowego, który powoduje robaczenie owoców.

## Na warzywniku.

Opielać i wrzuszać ziemię około warzyw, niedopuszczając by chwasty zagłuszyły młode sadzonki i by nie utworzyła się na powierzchni ziemi skorupa utrudniająca dostęp powietrza do wnętrza.

Obredlić wczesne ziemiaki.

Dać paliki do pomidorów, ale nie małe krzywe kawałki gałązek lecz proste, dość grube i przynajmniej na 1.70 mtr. ponad ziemię wysokie proste tyczki, a to szczególnie w tym wypadku, gdy prowadzi się tylko jeden pęd, wycinając wszelkie boczne wyrastające między liśćmi.

Niema nic brzydszego w ogródku warzywnym, jak te małe krzywe gałązki, udekorowane kokardkami z różnych resztek bielizny, które to mają niby podtrzymywać pomidory gdy będą owocowały. Dla niefachowca byłoby napewno rzeczą nie jasną, kto kogo w tym wypadku podtrzymuje, gdyż na pierwszy rzut oka wygląda to tak, że raczej pomidor gałązkę, a nie ona jego, niejednokrotnie bowiem pomidory już jako sadzonki wyższe są od tych skarłowaciałych i pokręconych rzekomych tyczek.

Należyte opalikowanie pomidorów odgrywa przy dojrzewaniu owocu bardzo wielką rolę, pomidor bowiem pod ciężarem nieraz kilku kg. dojrzałych owoców opada na ziemię, obrywając słabe wiązania i łamiąc słabe tyczki. Owoce leżące na ziemi nie dojrzewają należycie i bardzo łatwo gniją.

Pomidory należy podwiązywać stale pod nowo utworzoną grupą kwiatów, przywiązywać je zaś do palików nie starymi szmatkami, które po kilku dniach na deszczu gniją i rozrywają się, lecz łykiem lub sznurkiem. Przy zawiązywaniu nie do-

ciągać pędu zbyt do tyczki, gdyż pomidor rosnąc dość znacznie grubiej, a wtedy sznurek silnie dociągnięty wrzyna się w pęd i może spowodować, że następnie w tym miejscu cały krzak pod wpływem ciężaru owocu w górnych warstwach odłamie się i upadnie.

Groszki już naturalnie dawno należało obsypać i zaopatrzyć w gałązki, by mogły się swobodnie na nich rozpiąć.

Tyczyć fasolę pienną, tu dawać tyczki o wysokości przynajmniej 2.30 mtr.

Obsypać kapustne, o ile gdzie niektóre więdną bez powodu, wyrwać i zobaczyć czy to czasem nie „śmietka kapuściana“, a wtedy larwy zniszczyć i pamiętać o tem, by pod jesień pole to głęboko zorać, a przed zoraniem obficie zwapnować.

Ogórki, pomidory, kalafiory podlewać rozcieńczonym krowieńcem lub w miejsce krowieńca dać na wiadro wody garść nawozu kurzego, lub głębiego, przyczem dobrze rozmieszać.

Nasiennym wysadkom kapust, buraków, cebul i t. p. dać paliki, pędy dobrze obwiązać i do palików przywiązać.

Wysiewać sałatę, szpinak, rzodkiewkę na późniejszy zbiór.

Gdy w truskawkach ślimaki wyrządzają szkody, tępić je, wpuszczając tam ropuchy, które najchętniej ślimaki zjadają. Dla utrudnienia poruszania się ślimaków — posypywać między truskawkami miał wapna palonego, ale nie gaszonego.

Nie zapominać podścielić pod truskawki słomę, by owoce nie opierały się na ziemi.

Kapustę zimową (pastewną i brukselkę) wysadzać na miejsce dla nich przeznaczone.

Rabarbar (rzewień) podlewać gnojówką.

W czerwcu zaczynają niektóre warzywa owocować, otóż pamiętać raz na zawsze o tem, że zawsze pierwsze i najdorodniejsze owoce należy pozostawić sobie na nasienie. Tylko wcześnie dojrzewające i dorodne warzywa dają dobre zyski, gdyż im owoc wcześniej dojrzewa i jest ładniejszy, cena za niego jest większa.

Przerwać marchew, pietruszkę, mak, wokoło nich zpulchnić ziemię, niszczyć jajka bielinka-kapustnika na liściach kapustnych.

## Na kwietniku.

Rozpinać kwiaty pnące, jak powój, klematis, opielać kwietniki, sadzić rośliny wodne, wyjąć cebulki wczesnych kwiatów wiosennych, powoli zasuszyć i następnie przechować do jesieni.

Zbierać i suszyć pokrzywę, która po zwiędnięciu pociąć na sieczkarni i w dalszym ciągu dobrze wysuszyć, a następnie przechować na zimę. Pokrzywa suszona jako pasza wysoko białkowa stanowi doskonały dodatek do ziemniaków przy karmieniu drobiu w porze zimowej. Pokrzywę należy dawać w zimie po uprzednim sparzeniu jej wrzącą wodą, gdyż nie sparzona powoduje natychmiastowe przerwanie niesienia jaj u kur, a podawana przez dłuższy czas powoduje zapalenie przewodu jajowego, skutkiem czego kury niosą jaja bez skorupki wapiennych (wylewają).  
Eska.



# Gawędy o gazach trujących.

## Gazy duszące.



Gazy trujące, o których dotychczas gawędzieliśmy nie zawsze są gazami w ścisłym tego słowa znaczeniu, gdyż spotykają się pomiędzy niemi trucizny w postaci płynu a nawet ciał stałych np. drobnego proszku; nazwę gazów przyjęto może z tego powodu, że pierwszym gazem rozpoczynającym ten nowy sposób walki był rzeczywiście gaz jak my go rozumiemy tak zwany „chlor”. Pozatem sama forma działania tych trucizn na organizm ludzki daje niejako prawo obywatelstwa tej nazwie.

A więc krótko, wszystkie trucizny które były lub będą używane dla celów bojowych będziemy nazywali gazami bojowymi.

Opiszę Wam kolejno kilkanaście znanych i używanych w ostatniej wojnie gazów bojowych, podając tylko te ich właściwości, które mogą i powinny zainteresować naszych czytelników.

A więc na pierwszym miejscu omówimy grupę gazów duszących, a do nich należą:

1. Chlor — postać gazu, kolor żółto-zielony, zapach ostro gorzki. Cięższy od powietrza dwa i pół razy.

Działanie chloru na organizm ludzki — wybitnie duszący. Zabija człowieka w ciągu 5—10 minut, przy koncentracji 1 : 1000 t. zn., że w powietrzu, które wdychamy wystarczy jedna tysięczna część gazu ażebyśmy się śmiertelnie zatruli.

2. Fosgen — ciecz, koloru ciemno-brunatnego. Zapach zgniłego siana lub zgniłych owoców. Cięższy od powietrza 3 i pół razy. Zabija człowieka w ciągu 5 minut przy koncentracji 1 : 5000, jadowitość jego jest przeszło dwukrotna w porównaniu z chlorem.

Działanie fosgena na organizm ludzki — duszące. Ale oprócz właściwości duszących fosgen posiada także w pewnym stopniu cechy gazu trującego i słabo drażniącego.

3. Dwu-Fosgen, posiada mniej więcej te same cechy co jego poprzednik z tem, że jest blisko siedem razy cięższy od powietrza. Gdy się znajduje w małych ilościach w powietrzu działa trująco, lecz w tej formie nie zabija człowieka. Ponadto posiada specjalną domieszkę, która silnie podrażnia oczy.

4. Chloropikryna — postać płynu, koloru żółtawego. Zapach konserw ananasowych. Cięższy od powietrza 5 i pół razy.

Działanie chloropikryny na organizm — duszące, zabija człowieka w przeciągu 5 minut, przy koncentracji 1 : 2500. Ponadto gaz ten działa drażniąco na oczy — powoduje silny ból oczu.

Przy większej niż normalnie koncentracji, działa na organizm człowieka przez skórę i może w tej formie śmiertelnie zatruć.

Oto wybitni przedstawiciele gazów duszących. Oprócz wymienionych jest cała masa innych o podobnych właściwościach i działaniu, dlatego nie będę o nich wspominał, gdyż ich cechy charakterystyczne są bardzo zbliżone do czterech wymienionych.

Uważam, że najzupełniej wystarczy dla członków PW. i młodzieży zapamiętanie nazw tych czterech czołowych przedstawicieli trucizn duszących — zapamiętanie ich koloru, zapachu i działania na organizm.

Chcąc jednak dać Wam pełny obraz działania tych gazów na człowieka, opiszę objawy zatrucia i niesienia pierwszej pomocy duszącym się.

Otóż kiedy gazy duszące znajdują się w powietrzu przedostaną się do przewodów oddechowych, drażnią tak zwany nerw oddechowy i wywołują silny kaszel. W skutek kaszlu oddech staje się szybszy i silniejszy, przez co wprowadza się coraz więcej trucizny do płuc, oparając wewnętrzną błonę śluzową płucną, która w następstwie tego wydziela masę śluzów. Śluz ten przesycony wypełniającym płuca powietrzem tworzy pianę, która zalewa stopniowo wszystkie komórki płucne czyniąc je niezdatnymi do oddychania — człowiek dusi się, gdyż w płucach zamiast powietrza jest gęsta piana.

Oprócz tych objawów gazy duszące powodują jeszcze często zakażenia a to dlatego, że przy silnej pracy organów oddechowych następuje przekrwienie płuc; wytwarzany śluz zabiera z krwi dużo wody, przez co krew gęstnieje, powstają zatoki a w ślad za tem omarwienie, czyli gangrena.

Jaka powinna być pierwsza pomoc dla ludzi zatrutych gazami duszącymi?

Przedewszystkiem usunąć ich o ile można z atmosfery nasyconej gazami. Następnie dać z łyżką wody parę kropli eteru lub walerjanek i dać pić choremu jak najwięcej czarnej kawy i mocnej herbaty. Dalszej pomocy może udzielić lekarz.

Ale jak odróżnić człowieka zatrutego gazami duszącymi od tych, którzy mogą być zatruci innymi gazami?

Otóż objawy zatrucia gazami duszącymi są następujące:

Słabe zatrucie — silny kaszel, oczy i klatka piersiowa rozszerzone, oddech powierzchowny, przytomność zachowana. Przy ciężkim zatruciu siność warg i powiek, oraz silne plamy na całym ciele.

W następnym naszym piśmie pogawędzimy o gazach trujących.

K.







## Strzelcy maszerują.

W oddziale Związku Strzeleckiego w Młodziance zawrzało jak w ulu, do którego pszczołarz otworzywszy zatwór, wpuści nieco dymu. Pszczołarzem owym w oddziale był referent wychowania obywatelskiego ob. Gryfnicki.

Pragnąc wykorzystać piękny czas, wystąpił on na zebraniu Zarządu z propozycją, by urządzić wycieczkę Strzelca z Młodzianki do sąsiedniego oddziału Z. S. w Sadzewie. Zarząd i kmdt. oddziału doceniając rolę wycieczek, zgodzili się i na kilku zebraniach omówiono dokładnie szczegóły tej miłej imprezy.

Skoro przystąpiono do przygotowań, zawiadomiono oddział sadzewski, że w następną niedzielę Strzelcy z Młodzianki „złożą wizytę“ Strzelcom w Sadzewie.

Ileż radości, wesela i nadziei spędzenia mile chwil wzbudziła myśl o wycieczce.

W obu oddziałach zawrzało życie. Strzelcy w Sadzewie przybrali świetlicę swą odświętnie. Zarząd tegoż oddziału wyasygnował pewną kwotę na przyjęcie Strzelców z Młodzianki. Gospodarz oddziału porobił odpowiednie zakupy, i w przeddzień „gościny“ wydał wszystkim strzelcom mundury.

Orkiestra strzelecka w Sadzewie przygotowała się również odpowiednio na przyjęcie miłych gości.

A tymczasem w oddziale Z. S. w Młodziance zaszły niezwykle doniosłe dla życia oddziału wypadki.

Oto kmdt. oddziału ob. Kandyba zdołał uzyskać z Powiatowej Komendy Z. S. 30 mundurów. Ponadto 8 strzelców już posiadało własne. Zatem oddział został prawie w zupełności umundurowany. W mundurach więc z bronią w ręku odbywali strzelcy z Młodzianki ćwiczenia, by nałóżycie wystąpić przed kolegami ze Sadzewa.

Ponadto w ostatnich dniach otrzymał oddział z Komendy Okręgu Zw. Strzel. z Torunia bibliotekę wędrowną, liczącą 50 dzieł. Cóż za radość!

Strzelcy czekają jeno chwili, kiedy bibliotekarz uporządkuje bibliotekę i pocznie wypożyczać książki.

Obecnie odbywają się ćwiczenia. St. sierż. Matlak nie może sobie dać rady z chłopcami. Uwzięli się, i chcą poznać wszystkie arkana wojskowe. Chcieliby w Sadzewie ładnie maszerować, chcieliby dobrze strzelać; bo też zapomniałem Wam nadmienić Drodzy Czytelnicy, że oddział w Sadzewie ma b. ładną strzelnicę, zatem będą strzelcy z Młodzianki strzelać tam również — i chcieliby kochani chłopcy stać się od razu prawdziwymi żołnierzami.

„No! No! Powoli! Powoli! Nauczcie Wy się dobrze robić chwyt, trzymajcie Wy w pierwszej karabin w garści — a potem będziecie uczyć się strzelać“ — zgrzędzi sierżant, ale chłopcy znają dobrze serce swego instruktora p. w. i wiedzą, że będą strzelać, bo przecież skończyli już szkołę strzelca. „Sierżant zgrzęda — ale kochany chłop“ — stwierdzają poważnie młode żołnierzyki w przerwach między zajęciami.

Praca wre, przygotowania w toku. Za tydzień wymarsz o godz. 5 rano. Wycieczka do oddziału Zw. Strzel. w Sadzewie. Po drodze ćwiczenia.

Hej! Hej! Mocny Boże! Ileż to radości — ileż to wesela! Cieszcie się kochani Strzelcy, my z wami razem przeżywamy wszystko!

Idźcie, a po powrocie natychmiast mi opowiecie jak spędziliście czas.

A może do Was przyjadę i razem pójdziemy? — nie wiem.... chociaż może....

Szłęczak Tadeusz.

## Odznaczenie zasłużonych dla sprawy strzeleckiej.

W poniedziałek, dnia 8. VI. r. b. odbyła się w Teatrze Miejskim w Toruniu uroczysta Akademia ku uczczeniu Powiatowego Święta P. W. i W. F. Wystawiono sztukę p. t. „Przygody dobrego wojaka Szwajka“.

Podczas pierwszej przerwy odbyło się odznaczenie zasłużonych na terenie Miasta Torunia Strzelców. Przemówił Prezes Kierownictwa Okręgowego ob. Inż. Szepetys.

Odczytał listę odznaczonych ob. Szłęczak.

Zostali odznaczeni:

I. Komendant Oddziału I. w Toruniu ś. p. ob. Styś.

Obywatelki:

1. Profesor Marja Biedowiczowa
2. Marja Kossakowa
3. Genowefa Sapkowska
4. Irena Rzędkowska.

Obywatele:

1. Naczelnik Wydziału Wojskowego Woj. Pom. mjr. Wiktor Grzanka.
2. Starosta Grodzki Miasta Torunia Władysław Staniszewski.

3. Kierownik Okręgowego Urzędu P. W. i W. F. mjr. Nikodem Sulik.
4. Komendant obwodu P. W. i W. F. kpt. Korczewski Jerzy.
5. Okręgowy Wizytator Kuratorjum Pomorsk. Jan Czystowski.
6. Kierownik Wojew. Sekretarjatu B. B. W. R. kpt. Teofil Schab.
7. Assesor Kuratorjum Pomorskiego Prezes Zarządu Powiatowego Z. S. Kazimierz Choraży.
8. Okręgowy Referent Wychowania Obywatelskiego Zw. Strzel. prof. Tadeusz Szlęzak.
9. Powiatowy Referent Oświaty Pozaszk. prof. Edmund Masojada.
10. Inspektor Oddziałów Z. S. naczelnik Ludwik Handtke.
11. Prezes Oddziału Z. S. Nr. I. prof. Teofil Kandyba.
12. Por. rez. Mikołaj Milewski.
13. Prof. Zygmunt Machinko.

14. Sekretarz Okręgowego Kierownictwa Z. S. por. rez. Marjan Kolasiński, b. kmdt. Okręgowy.
  15. Skarbnik Oddziału Nr. I. Jan Habich.
  16. Kmdt. Oddziału Nr. II. Piotr Mazurkiewicz.
  17. Wiceprezes Oddziału Nr. I. Jan Ejme.
  18. Kmdt. Oddziału Konnego Zembko Józef.
  19. Sekretarz Oddziału Nr. I. Stanisław Tompczyński.
  20. Szef Kancelarji Kmdy Okręgu st. sierż. Bolesław Wielgoszewski.
  21. Zarząd Oddziału Nr. I. z r. 1930/31.
  22. Gospodarz Oddziału Nr. I. Izydor Cyrklaff.
  - 23 i 24. Członkowie Oddziału Nr. I. Alfons Oswaldowski, Zygmunt Wróblewski.
- Razem odznaczonych na terenie m. Torunia za czas od 1926 roku 29 osób.
- Zkolei rozdano zawodnikom z oddziałów p. w. nagrody.
- Przedstawienie zakończyło się o godz. 23-ciej.

## Jak pracują i żyją oddziały strzeleckie?

**W Wydzinie—Szynwałdzie** — powiat Grudziądz istnieje od 16 VI. 1930 r. oddział Związku Strzeleckiego, liczący członków 72. Komendantem oddziału jest ob. Mierzyński Stanisław, zarazem prowadzi on dział wych. obyw. Ostatnio w dn. 4 VI. w święto Bożego Ciała brał oddział udział w procesji, wysunięty przez ks. proboszcza Felskiego na czoło.

Tegoż dnia odbyło się w **Szynwałdzie** zebranie najważniejszych gospodarzy, którzy założyli Koło Przyjaciół Z. S. Koło liczy 21 członków. Prezesem został ob. Wałkowski — gospodarz 150 morgowy. Sekretarzem ob. Heinrich Franciszek, skarbnikiem ob. Makowski Rajmund.

Dzięki poparciu Koła Tow. Przyjaciół oddział otrzyma drugą świetlicę w **Szynwałdzie** w mieszkaniu ob. Walka, który podjął się własnym kosztem umeblować świetlicę.

Świetlica zostanie uruchomiona jeszcze w czerwcu b. r. Zakupione zostaną radjo, biblioteka i zaprenumerowane dzienniki.

Czynnym i doceniającym pracę Związku Strzeleckiego w **Szynwałdzie** i **Wydzinie** Obywatelom należy się pełne uznanie i życzenia jak najwocześniejszych wyników pracy.

Dodać należy, że tamtejszy Zw. Strzelecki ma własne kino. Przedstawienia odbywają się w jedną niedzielę w **Wydzinie**, w drugą w **Szynwałdzie**.

W niedzielę 14 b. m. odbędzie się w obu miejscowościach uroczysty obchód celem uczczenia rocznicy założenia Związku Strzeleckiego.

Na terenie VIII. Okręgu odbyły się w dniu 7 b. m. **Powiatowe Święta P. W. i W. F.** Strzelcy wystąpili we wszystkich powiatach nadzwyczaj okazale, tak pod względem jakościowym jak i ilościowym.

**W Wągrowcu** wystąpiło 350 strzelców umundurowanych.

**W Kowalewie** dwa bataljony.

**W Wąbrzeźnie** dwie kompanje.

**W Toruniu** trzy kompanje.

**W Rypinie** dwie kompanje.

Szczegółowe sprawozdania zostaną podane w następnym numerze. Należy jednak podkreślić, że na terenie całego okręgu podczas święta P. W. Strzelcy dominowali wyszkoleniem, doбором ludzi, sprawnością i ilością nad innymi oddziałami P. W.

**Oddziały Zw. Strz. Stawki, Podgórz i Kozibór** w powiecie toruńskim brały czynny udział w dniu 4. VI. w uroczystej procesji Bożego Ciała w Podgórzu. Po zebraniu oddziałów i przemówieniu kmdta Oddziału — oddziały odmaszerowały do kościoła. Po skończonej procesji odmaszerowały pod dowództwem swych komendantów do miejsc zamieszkania.

**W Wejherowie** odbyła się w dniu 4. VI. powiatowa odprawa komendantów i referentów wychow. obyw. z terenu powiatu morskiego.

Z ramienia Kmdy Okręgu przybył delegat ob. Szlęzak Tadeusz.

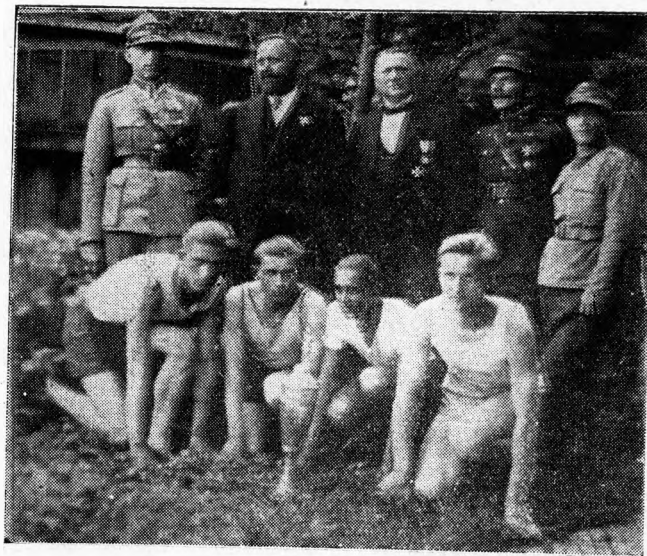
Zaszczycił odprawę swą obecnością p. starosta powiat. Referat „O Pracy Nauczycieli w Związku Strzeleckim“ wygłosił ob. Krukowski Kazimierz.

Przemawiali ob. Hora I. oficer Sztabu i ob. kpt. Kierasiewicz Powiatowy Kmdt. Zw. Strz.

Zasadniczy referat wygłosił ob. Szlęzak Tadeusz. Stan jakościowy i ilościowy Zw. Strz. w powiecie morskim bardzo dobry.

Związek Strzelecki w **Solcu kujawskim** rozwija się pomyślnie i z dnia na dzień zyskuje na doborze i jednolitości, czego dowodem być może udział w święcie powiatowym P. W. i W. F. powiatu bydgoskiego w dniu 31 maja b. r. w Koronowie. Na zjazd ten stawili się oddział sołecki prawie 40 osób, tak że obywatelstwu Koronowa Strzelec zaimponował. Złączone oddziały powiatu Z. S. dały kompanję w ilości 100 strzelców, która uzbrojona i wyekwipowana starannie, przedelfowała ulicami miasta Koronowa przed władzami powiatowymi z p. starostą na czele. Po wysłuchaniu Mszy św. odprawionej przez kapelana Z. S. ks. Hamerskiego i spożyciu obiadu żołnierskiego na **Grabinie**, odbyło się poświęcenie boiska, w obecności dow. dyw. gen. Thommego i dow. 62 p. p. z Bydgoszczy, poczem odbyła się dekoracja krzyżem pułkowym 62 p. p. za zastugi w pracy strzeleckiej położone, a to ks. kapelana Hamerskiego, dyr. Czaczkę-Rucińskiego, por. rez. Krymskiego, komendanta komp. strzeleckiej i por. rez. Górskiego.

W zawodach, które trwały aż do późnego wieczora — **Solec** — Strzelec zdobył aż 7 nagród, w tem najlepszą I nagrodę w postaci puharu srebrnego za sztafetę 4 × 100. Poniżej dajemy zdjęcie władz Strzelca i zawodników, którzy zdobyli puhar, stoją od lewej: por. Dońcew, Kdt. pow. dyr. Czaczka, prezes podokr. Strzelca, kier. Bandurski, prezes P. W. Solec, Kdt. Strzelca Krymski, plut. Ziętek, instr. w. f. startują (kłęcząc) bracia Jakubowscy, J. Wiemann, T. Arczyński.





Dzięki zabiegom zasłużonego działacza społecznego dr. Tomaszewskiego ze Złotnik Kujawskich powstał w dniu 21 maja b. r. nowy oddział Zw. Strzel. w Tarkowie, pow. Inowrocław w sile 22 strzelców.

Nowej placówce pracy państwowo-twórczej „Szczęść Boże“!

W dniu 21 maja b. r. odbyło się w **Gniewkowie** w sali Hotelu Dworcowego p. Grześkowiaka o godz. 19 nadzwyczajne walne zebranie członków miejscowego Oddz. Związku Strzeleckiego w Gniewkowie. Zebraniu przewodniczył Delegat Kierownictwa Komendy Okręgu w Toruniu p. Wicestarość dr. Dembowski. Po krótkiej dyskusji zebrani w liczbie 56 członków wybrali nowy zarząd w następującym składzie: Prezes p. Oczki Wacław, wiceprezes Wiśniewski Jan, sekr. Stolpa Stanisław, skarbnik Siekierski Stanisław; ponadto weszli do zarządu: Tabaczyński Wacław, Kowalewski Marjan, Podkowiński Franciszek, Bajewski Franciszek, Milewski Antoni, Jędrzejczak Paweł, Kalinowski Włod., Duch Jan i Słowiński Bernard. Uchwały zapadły jednomyślnie. Po wyborze zarządu referat o wychowaniu obywatelskim młodzieży strzeleckiej wygłosił prezes pow. zarządu p. Dziurmann. Wyjaśnię w sprawie święta pow. P. W. udzielał Kom. pow. Z. S. p. por. Piotrowski. Ponadto zaszczytlili swoją obecnością zebranie pow. Kom. P. P. Kamieniecki i p. Obarski. Podnieść należy z uznaniem, że członkowie miejsc. Koła Przyjaciół Z. S. p. p. Burm. Pyka, kpt. Foltynowicz, nacz. Zieliński, nacz. Hanas i Kom. post. P. P. Tadrowski na zebranie to przybyli, zaznaczając w ten sposób ścisłą łączność miejscowego koła Przyjaciół z młodzieżą, skupioną w gniewkowskim Oddz. Zw. Strzel.

Okrzykiem trzykrotnym na cześć Marszałka Piłsudskiego, który żywiłowo powtórzony został przez obecnych, zakończono zebranie o godz. 21-ej.

Nowowyzbranemu zarządowi składamy serdeczne „Szczęść Boże“ do owocnej pracy ku chwale naszej ukochanej Ojczyzny.

W dniu 19 maja b. r. odbyło się w **Jaksicach** pow. Inowrocław o godz. 20, w gospodzie p. Dorszewskiego zebranie miejscowego społeczeństwa w liczbie 60 osób w którym wzięli również udział członkowie Oddz. Tow. Powstańców i Wojaków. Po zagajeniu przez p. Nowaka, referat o ideologii Zw. Strz. oraz celach i zadaniach kół Przyjaciół Zw. Strzeleckiego wygłosił Delegat Komendy Okr. p. wicestarość Dr. Dembowski i obyw. Obarski. Po referacie obecni, po krótkiej dyskusji w tonie przychylnym, uchwalili **jednomyślnie** utworzyć miejscowe Koło Przyjaciół Zw. Strzeleckiego i wybrano zarząd w następującym składzie: Małecki Stanisław, Budner Józef, Hęsiak Bronisław, Kosiak Mieczysław, Sobeci Antoni, Wesołowski Michał, Maciejewski Wincenty, Grobelski Władysław, Mielcarek Jan, Stępowski Wojciech i Grobelski Władysław.

Zebranie zaszczytlił również swoją obecnością p. Komendant P. P. Kamieniecki.

Na zakończenie wzniesiono gromki okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego, który zebrani z entuzjazmem po trzecie powtórzyli.

Nowopowstałemu Kołu życzymy najlepszego rozwoju i pomyślnych wyników pracy.

W **Warlubiu** pow. Świecie powstał oddział Z. S. W skład Zarządu weszli:

1. Prezes — Szydzik,
2. Vice-prezes — Pruszek,
3. Sekretarz — Krużycki,
4. Skarbnik — Rogąński,

W **Sienikowie** pow. Świecie powstał oddział Zw. Strzeleckiego. W skład Zarządu weszli:

1. Prezes — Szulz Józef,
2. Vice-prezes — Niemczyk Antoni,
3. Sekretarz — Lup Gerhard,
4. Skarbnik — Narloch Franciszek.

W **Siniewie** pow. Kościerzyna powstał oddział Zw. Strzeleckiego. W skład Zarządu weszli:

1. Prezes — Gołębiowski Franciszek,
2. Vice-prezes — Subiński Jan,
3. Sekretarz — Trzebiatowski Józef,
4. Skarbnik — Dawidowski Jan.

W **Rakowcu** pow. Gniew powstał oddział Zw. Strzeleckiego. W skład Zarządu weszli:

1. Prezes — Góralski Bronisław,
2. Vice-prezes — Morawski Jan.
3. Sekretarz — Morawski Jan,
4. Skarbnik — Dobski Jan.

W **Kamieniu Pomorskim** pow. Sępólno powstał oddział Zw. Strzel. W skład Zarządu weszli:

1. Prezes — Pietruszewski Bernard,
2. Vice-prezes — Bruchwolski Alojzy,
3. Skarbnik — Drychta Jan.

W **Dąbrówce** pow. Sępólno powstał oddział Zw. Strzeleckiego. W skład Zarządu weszli:

1. Prezes — Basandowski Kazimierz,
2. Vice-prezes — Lech Stefan,
3. Sekretarz — Rumanowski Franciszek,
4. Skarbnik — Guzik Leon.

W **Czersku Świeckim** pow. Świecie powstał oddział Zw. Strzeleckiego. W skład Zarządu weszli:

1. Prezes — Hemka Ludwik,
2. Vice-prezes — Lewandowski Bronisław,
3. Sekretarz — Ziółkowski Bernard,
4. Skarbnik — Sadowski Jan.

W **Kościelnej Janie** pow. Gniew powstał oddział Zw. Strzeleckiego. W skład Zarządu weszli:

1. Prezes — Dąbrowski Jan,
2. Vice-prezes — Netkowski Józef,
3. Sekretarz — Gedowski Leon,
4. Skarbnik — Gedowski Jan.

# WYCHOWANIE FIZYCZNE.

## P. O. S.



Komisja próby spisuje czynności swoje na specjalnych protokołach atramentem, lub ołówkiem atramentowym.

Kandydaci, którzy wypełnili warunki częściowej próby, otrzymują specjalne zaświadczenia.

Odbycie poszczególnych ćwiczeń przed komisją próby może być zastąpione zaświadczeniem, wystawionem przez

związek lub stowarzyszenie (upoważnionych przez P. U. W. F. i P. W.).

Protokoły prób, przedkłada komisja próby do przewodniczącego powiatowego (miejskiego) komitetu W. F. i P. W., który sporządza wykazy i przedkłada przewodniczącemu Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. do zatwierdzenia, po którym pow. wzgl. miejski komitet wystawia i wręcza specjalne zaświadczenia o odbyciu próby i prawie noszenia P. O. S.

Zaznaczam, że okres ważności odznaki liczy się od 1 stycznia do 31 grudnia roku następnego, czyli że na dwa lata. O dalsze prawo noszenia ubiegać się może każdy z tem, że musi zdawać nową próbę według tych samych przepisów.

Całkowitą ewidencję prowadzą powiatowe wzgl. miejskie komitety W. F. i P. W. oraz Państw. Urz. W. F. i P. W.

Na tej zasadzie wiadomy będzie stan sprawności nie tylko miasta i powiatu, lecz i województwa. Sądzę, że Pomorze nie będzie na ostatniem miejscu.

Na tem kończę streszczenie przepisów i regulaminu P. O. S. z nadzieją, że nie jeden chętnie z nich skorzystał. We wszelkich dalszych sprawach radzimy zwrócić się bezpośrednio do komendanta P. W.

Prosimy o doniesienie nam o uzyskaniu P. O. S. a nie omieszkamy nazwiska tych którzy spełnili swój obowiązek podać na tem miejscu, wszystkim do wiadomości.

Przyjacieli.



## Piłka nożna — dawniej — obecnie i w przyszłości.

Z przykrością niestety stwierdzić trzeba, że coraz częściej spotykamy ludzi, niechętnie, a wręcz wrogo usposobionych do piłkarstwa. Ale jakież powód? Wszakże piłka nożna jest bardzo ładnym sportem!

Chcąc być szczerym trzeba niestety przyznać im rację; są bowiem powody i głęboko zakorzenione w nas błędy, które piłkę nożną spychają na plan dalszy, jak gdyby to był jakiś podrzędniejszy gatunek sportu.

Przyczyn tego złego objawu w naszym piłkarstwie szukać należy tak u graczy, jak również u publiczności przyglądającej się grze.

Największą może winę przypisać należy kierownikom sekcji piłki nożnej, którzy po większej części nie umieją jej racjonalnie i odpowiednio poprowadzić.

Zacznę najpierw o kierownikach na których ciąży największa odpowiedzialność.

Największym może a nawet karygodnym błędem jest przyjmowanie na członków drużyny chłopców niżej 17 lat życia, a nawet 15 letnich, — takiemu młodemu nierozwiniętemu jeszcze chłopcu każe się grać i w ten sposób zamiast rozwijać niszczy się jego zdrowie i organizm. Zupełnie niedoceniana jest w klubach sprawa lekarza, który bezwzględnie przy przyjmowaniu nowego członka winien go szczegółowo zbadać, następnie zaś winien on przynajmniej raz na miesiąc przeprowadzić badanie wszystkich czynnych graczy.

W dalszym ciągu wielką winę kierowników sekcji p. n. jest to że podejmują się pracy w sekcji p. n. podczas gdy sami nie mają zrozumienia znaczenia gry i nie umieją prowadzić racjonalnej zaprawy. W dalszym ciągu obowiązkiem kierowników sekcji p. n. winno być wychowanie graczy w duchu sportowym, w duchu karność i dyscypliny, a czy oni to robią, to najlepiej widzimy w zachowaniu się naszych graczy na boiskach.

Mniejszą może winę ponoszą sami gracze, jak ich bowiem wychowano, takich widzimy na boisku. Nie mniej jednakże niezliczoną ilość niedociągnięć widzimy u naszej młodzieży z powodu nieodpowiedniego opanowania gry, w następstwie zaś czego

jest niesportowe zachowanie się, oraz brutalna gra. Tutaj wspomnieć należy, jak wygląda praca w naszych klubach: przeważnie drużyna zbiera się na boisku kopiąc piłkę godzinę lub dłużej do bramki, a kierownik sekcji jest zadowolony że drużyna sumiennie trenuje.

Nie: **to nie jest trening!** Taki gracz nigdy nie będzie footballistą, a drużyna składająca się z takich graczy, nie osiągnie pożądaných rezultatów, bo jakżeż można pozwalać drużynie grać, jeżeli jej gracze nie opanowali podstawowych zasad gry, jak odbicie piłki głową, zatrzymywanie jej, precyzyjne podania, jednym słowem nie opanowali techniki, a dalej i praktyki gry?

Drużyna taka nie pozbawiona zresztą ambicji, napotkawszy przeciwnika którego taktyce i technice sprostać niemoże, rozpocznie grę siłą, grę brutalną. Jeżeli do tego dodawszy zachowanie się widzów, to będziemy mieli całokształt tych czynników, które tak ujemnie wpływają na dodatni rozwój piłkarstwa.

Widz przyjaciel jednej z grających drużyn jest prawie zawsze stronnikiem. W swojej drużynie nie widzi usterek, na przeciwniku zaś dostrzeże najdrobniejszy błąd. Widz taki nie może się opanować, a niezadowolenie swoje objawia nieraz w sposób nie kulturalny i nie praktykowany nigdzie, jak krzykami, gwizdami i t. p. Następstwem tego jest ogromnie ujemny wpływ tych wrzasków na graczy, którzy wówczas starają się grać jeszcze lepiej, a ponieważ tego zrobić nie umieją, bo nie mają opanowanych zasadniczych podstaw, przeto dumping taki ze strony publiczności doprowadza do gry brutalnej. Takie zachowanie się publiczności wpływa również bardzo ujemnie i na sędziego. Niejednokrotnie, sędzia nawet dobry, w czasie krzyków i hałasów denerwuje się, w następstwie czego rozstrzygnięcia jego bywają nieraz nie zupełnie trafne.

Należałoby opamiętać się i błędy w naszym piłkarstwie usunąć, ale jak to uczynić?

Omówię tę sprawę w następnym i ostatnim artykule.

A. B.





# Łucznictwo.

Łuk to pierwsza broń miotająca, jaką używał człowiek w czasach przedhistorycznych. Należy więc do najstarszych, najpiękniejszych i najszlachetniejszych sportów. W Polsce prawie nieznaną, a raczej zupełnie zapomnianą, zagranicą ma wielu amatorów i zwolenników. W Anglii, Francji, Belgii i w Ameryce sport ten uprawiają z zamiłowaniem i tradycją. Wiele związków i stowarzyszeń łuczniczych cieszy się dużą ilością członków ćwiczących. Sport ten mogą uprawiać wszyscy, młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni. Nie męczy zbyt wiele a wyrabia mięśnie specjalnie górnej części ciała. Zbieranie wystrzelonych strzał daje pracę nogom. Rozwija wszystkie mięśnie, tak jak bieg z tą dodatnią różnicą, że nie przemęcza płuc i serca. Jest bardzo miłym sportem i nienudzącym ćwiczeniem fizycznym. Młodzież, zwłaszcza chłopcy pałają się do tego sportu, który naprawdę króluje ponad innymi.

Kiedyś był łuk orężem wojennym i dziś jeszcze jako taki służy Indianom amerykańskim na wroga i do zdobycia ptactwa lub zwierzyny. Ma tę wielką zaletę, że nie płoszy, bo strzala wylatuje bezszelestnie. Indianie i koczujące plemiona Afryki środkowej władają tak dobrze łukiem, że nawet porywają się na większą zwierzynę.

Łuk był u wszystkich ludów starożytnych bronią miotającą i myśliwską. Nawet bogowie u starożytnych Greków i Rzymian są przedstawieni jako dobrzy łucznicy. Homer wspomina w *Iljadzie* o wspaniałym łuku Pandarosa.

Podczas wielkiej wojny 1914 roku wojska kolonialne używały łuków do przesyłania meldunków i rozkazów na kilkadziesiąt metrów.

Rozróżniamy dwa rodzaje łuków:

Łuk krzywy azjatycki. Najlepszy łuk używany w starożytności, a służący jeszcze dziś za wzór. Jest to elastyczny i bardzo mocny pręt drewniany, wzmocniony zapomocą owinięcia włók-

nami roślinnymi lub odpowiednio sporządzonymi jelitami zwierzęcymi. Po zdjęciu cięciwy oba ramiona wyginają się w przeciwną stronę. (Bardzo ciężko zakładać cięciwę na taki łuk).

Łuk Płaski czyli Równikowy.

Używany w zachodniej Afryce Podrównikowej, Nowej Gwinei i wysp Malanezji oraz Ameryce Południowej. Łuk o wysokości człowieka, prawie prosty o niewielkiej krzywiznie nawet w czasie wypuszczania strzały. Cięciwa jest tej samej długości i nie napięta tak mocno jak na łuku pierwszym. Strzały do tego łuku są znacznie dłuższe aniżeli azjatyckiego.

Do najlepszych łuczników średniowiecznych należeli Anglicy. Francja również się szczyci wielką tradycją łuczniczą, ma nawet swojego patrona św. Sebastjana.

Łucznictwo w Japonii jest uprawiane z całym zamiłowaniem. Wielcy dygnitarze występują jeszcze dziś w strojach łuczników na wszystkich przyjęciach dworskich.

W Polsce łuk był znany od wieków i królowie nasi szczycili się znakomitemi oddziałami łuczników, z których niejednego zabijał ptaka w locie i wroga w ucieczce. Sienkiewicz opowiada nam w swojej powieści o panu Muszalskim, który tak sprawnie łukiem władał, że mu nikt dorównać nie potrafił. Z królów Jan III. Sobieski należał do najlepszych łuczników.

Jak widzimy i nasze łucznictwo ma swoją piękną tradycję. Należałoby zainteresować się tym sportem, który da odpoczynek nerwom, da zdrowy i spokojny sen, co jest podstawą pracy codziennej. Zwłaszcza młodzież szkolna, siedząca stale nad książką lub warsztatem odpocznie i przyzwyczają się do pięknego prostego trzymania ciała, wyprostuje tak już nauką przegarbane plecy.

Miła rozrywka, nienudząca gimnastyka i piękny sport.  
d. n.

## I. Międzynarodowe Zawody Strzeleckie.

W dniu 23 sierpnia b. r. nastąpi we Lwowie otwarcie Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych.

Protectorat Międzynarodowych Zawodów w Polsce przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki i Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Do Komitetu Honorowego weszli najwyżsi dostojnicy i przedstawiciele państw.

Ponadto powstał ścisły Komitet Organizacyjny Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych w Polsce, który po porozumieniu się z Międzynarodowym Związkiem Strzeleckim zwrócił się do wszystkich jego członków z zaproszeniem o wzięcie udziału w organizowanych zawodach, w rezultacie czego reprezentacje:

Czechosłowacji, Danji, Finlandji, Francji, Grecji, Szwecji, Szwajcarii, Węgier i Włoch zgłosiły już swój akces na przyjazd do Lwowa.

Ponadto zespoły zagraniczne: Brazylii, Estonji, Hiszpanji, Jugosławii, Łotwy, Niemiec, Norwegii, Peru, Wielkiej Brytanji, Egiptu, Haiti, Holandji, Meksyku,

Monaco, Portugalji, St. Zjedn. Ameryki, Rumunji i Turcji zamierzają wziąć również udział w zawodach.

Tegoroczne Międzynarodowe Zawody Strzeleckie organizowane w Polsce obejmą strzelanie o Mistrzostwo Świata — z karabinu dowolnego, wojskowego i małokalibrowego, pistoletu, broni myśliwskiej (strzelanie do krążków i do jelenia w biegu) oraz łuku.

Strzelnica we Lwowie, na której odbędą się tegoroczne strzeleckie Mistrzostwa Świata, została założona jeszcze w ostatnich latach ubiegłego stulecia. Dostosowywana w ciągu lat do potrzeb i stosownie do rozwoju techniki, posiada dziś wygląd i urządzenia zupełnie nowoczesne, czyniące ją największym z tego rodzaju urządzeń sportowych w całej Europie.

Strzelnica posiada 10 pawilonów strzelniczych, z czego 7 o 79 stanowiskach do strzelań z karabinu, broni małokalibrowej i pistoletu, 2 pawilony do strzelań myśliwskich oraz 1 do strzelań łucznych.

Na terenie parku, mieszczącego strzelnicę, znajduje się poza tym cały szereg budynków, w których urządzono biura informacyjne, sekretariatu zarządu,

sekretariatu zawodów, prasowe, identyfikacyjne, dyżurnych lekarzy, komisji sędziowskiej, urzędu pocztowego, biura podróży, warsztaty rusznikarskie, oraz pomieszczenia klubowe dla zawodników. Szereg kiosków, ukrytych w cieniu stuletnich lip, dopełnia całości. Osobne miejsce zajmuje restauracja, basen pływacki i boisko sportowe.

Położenie prawie w samym mieście i piękny otaczający krajobraz, czynią ze strzelnicy lwowskiej jedyny w swoim rodzaju ośrodek strzelecki.

#### **Łucznie Mistrzostwa Świata.**

Reprezentacje łuczne Wielkiej Brytanji i Francji zgłosiły swój udział do strzelań z łuku o Mistrzostwo Świata.

Kierownictwo zespołu angielskiego objął generał C. Maequoid, członek Prezydium Królewskiego Towarzystwa Łuczników Wielkiej Brytanji.

Po akcesie Wielkiej Brytanji i Francji liczba narodów, które staną we Lwowie, do walki o tytuł najlepszych łuczników świata, dochodzi w tej chwili do 9-ciu: Szwecja, Danja, Szwajcaria, Węgry, Holandia, Czechosłowacja i Polska.

Organizowane w roku bież. Międzynarodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łuczne o Mistrzostwo Świata dzięki inicjatywie Polski obejmą po raz pierwszy w historii sportu łuczno tego rodzaju strzelania z łuku.

W ramach Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich we Lwowie odbędzie się również pierwszy międzynarodowy kongres łuczny mający przedewszystkiem na celu zorganizowanie międzynarodowego związku łuczno.

#### **II. VI. Narodowe Zawody Strzeleckie.**

W związku z terminem rozpoczęcia Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych o Mistrzostwo Świata we Lwowie został ostatecznie ustalony termin odbycia się VI. Narodowych Zawodów Strzeleckich na dzień 15—19 lipca br.

W VI. Narodowych Zawodach Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych uczestniczyć mogą jedynie zawodnicy: strzelcy wyborowi, oraz co najmniej strzelcy I. Klasy „Odznaki Strzeleckiej”, jak również wyeliminowani przez: 1) Departament Piechoty M. S. Wojsk. — 50 zawodników; 2) Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich — 25 zawodników, oraz 3) Polski Związek Łuczników — 50 zawodników. Zawodnicy „niestowarzyszeni” udziału brać nie mogą — choćby nawet posiadali odznakę I. klasy. Wyjaśnia się również, że za „stowarzyszonych” Komitet uważać będzie jedynie zawodników zrzeszonych w P. Z. B. M., w P. Z. Stow. Łowieckich, oraz w P. Z. Ł. Wyjątek stanowią jedynie wojskowi służby czynnej i to tylko wtedy, jeśli zostaną wyznaczeni do reprezentacji wojska. Innych wyjątków jak i kontyngentów dla poszczególnych organizacji, związków i klubów — regulamin nie przewiduje.

Jak widzimy, Polska kroczy na czele państw europejskich w dziedzinie strzelectwa.

Teraz wszyscy oczekują wyników Zawodów Narodowych i Międzynarodowych.

Szlęzak.

## **WIADOMOŚCI SPORTOWE.**

### **Kursy w Okręgowym Ośrodku W. F. w Toruniu.**

W myśl wytycznych P. U. W. F. i P. W. oraz potrzeb tuż. terenu Okręgowy Urząd W. F. i P. W. D. O. K. VIII. zarządził w tuż. Okr. Ośr. W. F. następujące kursy:

#### **1. Dla kobiet.**

a) trzytygodniowy kurs przodowniczek pływania w czasie od 3 sierpnia do 23 sierpnia r. b. na stan 30 uczestniczek,

b) czterotygodniowy kurs wstępny ćwiczeń cielesnych w czasie od 15 czerwca do 11 lipca dla 30 uczestniczek,

c) dwutygodniowy kurs propagandowy gier i zabaw w czasie od 21 grudnia do 3 stycznia i jeden w czasie świąt wielkanocnych w przyszłym roku, również na stan po 30 uczestniczek.

Poza tem kilka kursów propagandowych oraz dla przodownic dla samego Torunia.

#### **2. Dla mężczyzn.**

a) dwutygodniowy kurs pływania, od 15 czerwca do 28 czerwca dla 30 uczestników,

b) dwutygodniowy kurs boks, od 2 lipca do 15 lipca,

c) czterotygodniowy kurs dla przodowników pływania od 1 lipca do 28 lipca dla 30 uczestników,

d) czterotygodniowy kurs dla przodowników gier sport. od 2 października do 29 października dla 30 uczestników,

oraz kursy ratownictwa, pływania i przod. gier sport. i lekkiej atletyki dla Torunia.

Wszelkie szczegóły powyższych kursów podane zostały poszczególnym kdtom. P. W. do których radzimy się zgłaszać o wyjaśnienia.

Niewątpimy, że kursy te będą w całości obsadzone przez członków W. F. i P. W. całego Pomorza i choć w pewnej mierze usuną brak instruktorów wzgl. przodowników, których brak odczuwa się dotkliwie.

Wszyscy uczestnicy kursu otrzymają zniżkę kolejową, a na miejscu będą skoszarowani, uzyskując bezpłatnie wyżywienie i zakwaterowanie.

Wszyscy muszą przywieść ze sobą kostjum sportowy, przybory i przyrządy do jedzenia, pościel.

A więc komu czas pozwala na kurs do Ośrodka w Toruniu a wyniki pracy na święta W. F. i P. W. będą w roku przyszłym jeszcze lepsze.

Wicz.



## Z całej Polski.

**Trójmezz lekko-atletyczny państw Bałtyckich.** W dniach 28 i 29 czerwca odbędą się w Wilnie zawody lekko-atletyczne między Estonją, Lotwą i Polską.

**Z boks.** Ku uczczeniu 5-ciolecia istnienia Poznańskiego Okr. Zw. Bokserskiego zorganizował tenże mecz bokserski międzymiastowy Poznań—Łódź, który zakończył się wynikiem 11:3 na korzyść Poznania.

**Dookoła świata.** Członek Polskiego Klubu Motocyklowego z Warszawy p. Józef Iwański wyruszył 6 bm. w podróż dookoła świata. — Szczęść Mu Boże!

**Śmiało naprzód.** W dniu 7 bm. wyruszyła wycieczka kolarzy W. T. C. w drogę do Turcji. Cała trasa prowadząca przez Lublin, Lwów, Stanisławów, Czerniowce, Bukareszt, Ruszczuk, Plevne, Filipol, Adrianopol, Sztambuł do Angory i zpowrotem przez Adampol i Warnę do Warszawy, wynosi 2110 klm. Śmiała ta wycieczka spodziewana jest zpowrotem około 10 lipca.

**Tabela Ligowa P. N.** W tabeli ligowej nadal prowadzi Wisła przed Ruchem i Wartą.

**Odznaczenie.** Największy znawca systemów gimnastycznych w Polsce i twórca polskiej metody gimn., wizytator poznańskiego okręgu szkolnego p. Sikorski Walerjan, odznaczony został wysokim szwedzkim odznaczeniem, a mianowicie komandorją II. kl. orderu Wasów.

**Polska zdobywa puchar narodów.** Donosiliśmy już o międzynarodowych konkursach hipicznych, które odbywają się w Warszawie. — W najpoważniejszym konkursie zdobyli Polacy już po raz trzeci t. j. na własność puchar narodów. W skład reprezentacji Polski wchodził: major Frenkwald, rotm. Szosland i por. Ruciński. Drugie miejsce zdobyła Francja, trzecie Rumunja a czwarte Szwajcarja.

**Kurs dla nauczycielek.** W miesiącu lipcu odbędzie się w Wągrowcu kurs dla nauczycielek szkół średnich z całej Polski, który organizuje Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Zgłoszenia należy przesłać przez Kuratorjum Okr. Szk.

**Polska — Czechosłowacja.** W dniu 14 bm. odbędą się w Warszawie zawody w piłkę nożną między Polską a Czechosłowacją. Pe El.

## Co słyszeć w P. W. na Pomorzu.

**Ćwiczenia Hufca P. W. przy Seminarjum Nauczycielskim w Lubawie.** Dnia 2. V. b. r. odbyły się całodzienne ćwiczenia Hufca P. W. przy tutejszem Sem. Naucz. O godz. 8 wyruszył oddział przy dźwiękach własnej orkiestry na plac ćwiczeń. Tam żwawo zabrano się do dzieła, by uzupełnić i pogłębić roczny program pracy P. W. Program obejmował ćwiczenia polowe, strzelanie, terenoznawstwo i t. d. O godz. 17 Hufiec powrócił. Na Rynku odbyła się defilada przed komendantem okręgowym p. majorem Wadasem, w obecności komendanta powiatowego p. por. Czerwińskiego i całego grona profesorskiego powyższego zakładu.

**Ćwiczenia kompanji P. W. w Łasinie.** W niedzielę, dnia 17 maja przy bardzo pięknej pogodzie, odbyły się ćwiczenia 2 łasińskiej kompanji

## Z Pomorza.

**Święta W. F. i P. W.** Dotychczasowy rekord Pomorza w udziale czł. W. F. i P. W. w święcie powiatowym posiada Koronowo pow. Bydgoszcz, które w święcie swoim zgromadziło z górą 2 tysiące uczestników.

W Warszawie brało udział przeszło 9 tysięcy uczestników.

**Zawody motocyklowe Olympji w Grudziądzu.** Przeprowadzone w ubiegłą niedzielę zawody motocyklowe staraniem sekcji motoc. Olympji sprowadziły na starcie dużą ilość maszyn. Największe tryumfy odnieśli Olympja i Toruń.

**Zawody w piłkę nożną.** Ostatnia niedziela przyniosła poważne zwycięstwo drużynom toruńskim i tak:

W Bydgoszczy Gryf — Polonja 4 : 1

W Toruniu Sokół Bydgoszcz — T. K. S. 29 1 : 1.

**Do wody — nad nasz kochany Bałtyk.** Przeszło 45 harcerzy i 40 żeglarzy klubowych podaży w lipcu i sierpniu do Gdyni, dokąd przeniesiony został z Jastarni morski ośrodek żeglarski. Wśród uczestników kursów znajdziemy także wielu z Pomorza, którzy po powrocie ten miły sport dalej krzewić będą, lecz już wśród swoich kolegów drużynowych i klubowych.

**Biegi kolarskie.** W związku z tygodniem L. O. P. P. zorganizowano w różnych miejscowościach biegi kolarskie. Jeden z biegów odbył się w Toruniu na przestrzeni 25 klm. I. m. kpl. Rutkowski 4 p. lot. 33 min. — II. m. Kozłowski Sokół Toruń — III. m. Nagórski Gryf.

**Reprezentacja Pomorza do Spały.** Jak podaliśmy w poprzednich Nr. M. G. w dniach 12, 13 i 14 czerwca odbędzie się w Spale, w rezydencji Pana Prezydenta, ogólno-polskie święto W. F. i P. W., w którym udział wezmą reprezentacje wszystkich województw na ogólną ilość przeszło 11 tysięcy uczestników. Będzie to najpoważniejsza manifestacja P. W. oraz sportowa Polski. Nazwiska naszej reprezentacji wraz z ich wynikami podamy w następnym Nr.

Pe El.

P. W. Ćwiczeniami temi kierował osobiście komendant powiatowy P. W. p. kpt. Kosmowski. Już wczesnym rankiem auta zwoziły poszczególne placówki na plac ćwiczeń. O godz. 9 p. kpt. Kosmowski odebrał raport, poczem przedstawił kompanji nowomianowanego d-cę tejże kompanji ppor. rez. Jelińskiego. Po gimnastyce porannej kompanja pod dowództwem ppor. Jelińskiego udała się na nabożeństwo do kościoła parafjalnego.

Po nabożeństwie dzięki staraniom miejscowego Koła P. W. na którego czele stoją p. dr. Pobłocki i kupiec Jan Gołyński odbył się obiad żołnierski z kuchni polowej. Młodzież otrzymała porcje grochówki, kielbasę i bułkę. Po obiedzie zaczęły się zajęcia kompanji i tak: gry drużynowe jak szczypiorniak, koszykówka, musztra, lekkoatletyka, cwi-

czenia polowe i strzelanie. Po skończonych zajęciach kompanja otrzymała kawę, bułki i kiełbasę. Po posiłku o godz. 18-tej i całodziennych zajęciach auta rozwiozły poszczególne placówki. Na plac ćwiczeń przybyło dużo publiczności zainteresowanej pracą P. W. Bo naprawdę wprost imponująco wyglądała dziarska postawa naszej młodzieży, całkowicie i jednolicie umundurowanej — iście prawdziwe wojsko.

Brawo młodzi przyjaciele! Jot.

**Piąta zbiórka alarmowa w pow. Gniew org. P. W.** Dnia 17 maja b. r. zarządzona rozk. Komendy Pow. P. W. w Gniewie zbiórka kompanji Ostrowickiej na godz. 14-tą dała b. dobre rezultaty.

Na zbiórkę stawily się z karabinami placówki: Jeleń, Rakowiec, Ostrowite, Bochlin w ogólnej ilości 75 członków z instruktorami kadry półzawodowej.

Po raporcie i przeglądzie rozpoczęły się ćwiczenia komp., p. t. „Marsz ubezpieczony kompanji“. Ćwiczenie to dało młodzieży ogólne pojęcie o ubezpieczeniu w czasie marszu, zasady ubezpieczenia, szkolenie szperacza czołowego i bocznego, łącznie z opisywaniem terenu.

Po skończonym marszu nastąpił krótki odpoczynek w lesie pod Małą Karczmą, następnie rozpoczęto grupami ostre strzelanie szkolne na 100 metr. szkołę poj. strzelca i musztrę zwartą.

Na ćwiczenia przybył p. Komisarz Straży Granicznej z p. Góralskim ob. Rakowca, żywo interesując się młodzieżą i ćwiczeniami. Młodzież P. W. spędziła czas b. pożytecznie, chętnie oddając się ćwiczeniom, wykazała dużo zrozumienia służby dla przyszłej obrony granic Ojczyzny.

## Polska w radjoodbiornikach całej Europy.

Olbrzym raszyński najsilniejszą stacją świata.

Cudowny wynalazek, jakim jest radio w Polsce w pierwszych dniach radja, kiedy zagranicą było ono już dość szeroko rozpowszechnione, przez dłuższy czas spoczywał w powijkach. Później jednakże Polska w niezwykle krótkim czasie dogoniła postępy, jakie w tej dziedzinie poczyniła zagranicą, a w ostatnim czasie nawet ją ubiegła.

Dzisiaj na cały prawie świat promieniuje najsilniejsza obecnie na całym świecie Polska radjostacja nadawcza w Raszynie.

Dotychczas Olbrzym Raszyński nie pracował pełną mocą, wzmacniając swoją siłę stopniowo. Obecnie po ukończeniu badania aperatury, Olbrzym Raszyński w dniu 24 maja ruszył pełną mocą, obejmując całkowity program rozgłośni warszawskiej. Olbrzym Raszyński pracuje teraz siłą 165 kw. w antenie. Dzięki temu olbrzymia stacja polska będzie słyszana na tani aparaty odbiorcze kryształowe, czyli detektory na terenie całej Rzplitej Polskiej.

O znaczeniu radja wogóle, a Olbrzymia Raszyńskiego w szczególe, pisano już wiele. Nadmienimy tutaj tylko, iż dzięki stacji raszyńskiej słowo polskie, pieśń polska i muzyka dotrze do najdalszych zakątków naszego kraju. Stacja warszawska będzie słyszana na tani aparat detektorowy w zapadłej wiosce na dalekiem Polesiu i na wszystkich krańcach Rzplitej.

Niezwykle doniosłe znaczenie posiada Olbrzym Raszyński także dla propagandy zagranicznej. Dzięki Raszynowi cała Europa dzień w dzień słyszy o Polsce. Stacja warszawska nie jest obca żadnemu radjosluchaczowi z całej Europy. Żadna wroga nam propaganda nie jest w stanie jej zagłuszyć. A musimy także nadmienić, iż audycje stacji warszawskiej cieszą się zagranicą niezwykle powodzeniem i stanowią poważną konkurencję dla innych powszechnie lubianych stacji zagranicznych. Tak więc radio warszawskie spełnia nie tylko szczytną misję kulturalną w kraju, lecz także niezwykle poważne zadanie propagandy polskiej zagranicą.

### Warunki prenumeraty:

rocznie . . . . .	12 zł
półrocznie . . . . .	6 zł
kwartalnie . . . . .	3 zł
miesięcznie . . . . .	1 zł
numer pojedynczy	25 gr

### Redakcja i Administracja: Toruń, Rynek Staromiejski 10

Nr. P. K. O. 160 365 Telefon: D. O. K. 144. Nr. P. K. O. 160 365

Redaktor: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Szeroka 19.  
Administrator: Alojzy Batke.

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.

DRUKARNIA D. O. K. VIII. TORUŃ.

### Ogłoszenia:

Strona . . . . .	200 zł
1/2 strony . . . . .	110 zł
1/4 strony . . . . .	70 zł
1/8 strony . . . . .	40 zł
1/16 strony . . . . .	25 zł
1/32 strony . . . . .	15 zł

WYDAWNICTWO  
D. O. K. TORUŃ